

Batalia o indeksy — rozpoczęta!

Trzy-
ma-
my
za
was
kciu-
ki...



Magdalena Białkowska, uczennica II LO z Tomaszowa, pragnie studiować w PL na kierunku inżynierii chemicznej. Na razie „rozgryza” zadania z matematyki

JESZCZE NIEDAWNO TRZY-
MALISMY KCIUKI ZA ICH
POWODZENIE W MATURAL-
NYCH BOJACH, A OTO ZNOW
TYSIĄCE MATURYSTÓW
STAJE PRZED KOLEJNĄ
PRÓBĄ DOJKZAŁOŚCI, AM-
BICJI I ODPORNOŚCI NER-
WOWEJ. EGZAMINY WSTĘP-
NE DO SZKÓŁ WYSZYCH
ROZPOCZĘTE! BATALIA O
INDEKSY NIE BĘDZIE Z
PEWNOŚCIĄ LATWA, BO NA
NIEKTÓRYCH WYDZIAŁACH
TAK POLITECHNIKI ŁÓDZ-
KIEJ JAK I UNIwersYTETU,
ILOŚĆ KANDYDATÓW PRZE-
KRACZA DWU- A NAWET
I TRZYKROTNIE, ILOŚĆ
MIEJSC, I CHOC SZCZĘŚCIA
W EGZAMINACYJNYCH BO-
JACH ZYCZYMY WSZYST-
KIM, TO JEDNAK LEGITY-
MACJE STUDENCKIE I IN-
DEKSY BĘDĄ MOGLI OTRZY-
MAC TYLKO NAJLEPSI.



Przyszli poloniści na 5 minut przed rozpoczęciem egzaminu. Spośród 357 kandydatów większość to dziewczęta, chłopców załadowa kilka... Foto — A. Wach

Odwiedziliśmy wczoraj
oble największe łódzkie
uczelnie UL i PL, gdzie
przyszli studenci stawiali
od rana w szranki egzaminów
pisemnych. Na UL wyniki tych
egzaminów decydować będą o
dopuszczeniu do egzaminów ust-
nych, które rozpoczną się już
prawdopodobnie w piątek. Na

Politechnice egzaminów pisemne
staną się podstawą do ustalenia
listy studentów I roku, jako że
na tej uczelni egzaminy ustne
będą jedynie dodatkowym
sprawdzeniem, któremu poddani
zostaną tylko słabsi na egzami-
nie pisemnym kandydaci.
Ogółem na UL przystąpiło
wczoraj do egzaminu ponad

3.400 kandydatów, na których
czeka w sumie 1.480 miejsc. Na
Politechnice dysponującej 1.310
miejscami, nad zadaniami z ma-
tematyki trudziło się wczoraj
około 1.800 kandydatów. Jak
zwykle tłoczno było na wydzia-
le elektrycznym, budownictwie
lądowym, prawie, historii, filo-
logii polskiej. Kandydaci na ten
ostatni wydział zdawali egzamin
w gościnnych murach X LO w
Łodzi pisząc pracę na jeden z
trzech następujących tematów:
1) „Znaczenie Oświecenia dla
kultury nowożytnej”, 2) „Lite-
rackie portrety bohaterów walki
za wolność naszą i waszą”
(Dalszy ciąg na str. 2)

300 osób — ofiar smogu

Ponad 300 osób padło w po-
niedziałek ofiarą smogu w To-
kio i jego okolicach. Według
oficjalnych danych, od począt-
ku roku liczba ofiar smogu
wynosi ok. 6 tys. osób. Smog
jest wynikiem rozkładu samo-
chodowych gazów spalinowych
w świetle słonecznym. Aby
przeciwdziałać powstałej sytua-
cji władze miejskie zabroniły
w niektórych dzielnicach mia-
sta postój samochodów, a na-
wet w ogóle ruchu samochodow-
ego.

Strzelanina i skrytobójcze zamachy w Ulsterze

Mimo ogłoszonego ostatnio
zawieszenia broni przez skrzy-
dło „tymczasowe” Irlandzkiej
Armii Republikańskiej (IRA),
w sobotę i niedzielę zginęło w
Ulsterze 6 osób. W niedzielę
nad ranem doszło dwukrotnie
do gwałtownej wymiany strza-
łów między żołnierzami brytyj-
skimi z nie zidentyfikowanym
oddziałem zbrojnym.

Znaleziono 4 ciała ludzi zabi-
tych strzałem w głowę. Oko-
liczności ich śmierci nie zosta-
ły wyjaśnione. Dwie osoby w
katolickiej dzielnicy Belfastu
zastrzelone zostały z przejeżd-
żających samochodów.

W jednej z miejscowości na
południe od Belfastu eksplo-
dował

Śmierć taternika

Jak informuje Agencja Pra-
sowa CzPK — w ubiegłą nie-
dzielę na północnej ścianie Ma-
łego Kiełmarskiego Szczytu (Ta-
try Słowackie) zginął w czasie
silnej burzy polski wspinacz —
Leszek Biały z Wrocławia.

24 godziny

LONDYN. — W poniedziałek
przybył do Londynu, pierwszy
od 28 lat ambasador Chińskiej
Republiki Ludowej w W. Bry-
tanii, Sung Chih-kuang.
MOSKWA. — Od trzech ty-
godni w Moskwie utrzymują się
przewidywane tropikalne upały.
Temperatura przekracza w ciągu
dnia 30 st. C, a w centrum
miasta dochodzi do 35 stopni.
LONDYN. — Agencja Reutersa
przekazała z Pnom Penh in-
formację, że marszałek Lon
Nol został zaprzysiężony w po-
niedziałek jako pierwszy pre-
zydent Kambodży.
BONN. — Proces b. dyploma-
ty hitlerowskiego, Horsta
Wagnera, który miał się roz-
począć w poniedziałek przed
sądem w Essen, został odroczo-

ny do 11 bm. z powodu „nie-
dyspozycji” oskarżonego. Wa-
gner jest oskarżony o współ-
udział w eksterminacji ponad
300 tysięcy Żydów na terenach
okupowanych w latach 1943-45.
BONN. — Na zaproszenie rza-
du CHRL z dwutygodniową wi-
zytą udaje się 13 bm. do Chin
b. minister spraw zagranic-
nych NRF i obecny przewodni-
czący komisji spraw zagranic-
nych Bundestagu, Gerhard
Schroeder (CDU).
WARSZAWA. — 3 bm. udała
się do Algierii na uroczystości
związane z 10-leciem niepodle-
głości tego kraju delegacja Lu-
dowego Wojska Polskiego z
I zastępcą szefa Sztabu Gene-
ralnego — gen. dyw. Florianem
Świątkim,

Przywidzenie czy prawda? W czwartek rozpoczynamy druk „ŻÓLTEJ TAKSÓWKI“

Patrycja Quentina



W himalajskiej mie-
scowości Simla pod-
pisano 3 bm. tekst
wspólnego indyjsko-
pakistańskiego po-
rozumienia pokojo-
wego. Na zdjęciu:
premier Indii — In-
dira Gandhi i pre-
zydent Pakistanu —
Z. Ali Bhutto po-
zują fotoreporterom
po podpisaniu do-
kumentów. (Oma-
wienie komunikatu
na str. 3)

CAF — AP telefona

Cena 50 gr



Łódź, wtorek 4 lipca 1972 r.

Rok XXVIII

Nr 157 (7438)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Izraelskie prowokacje wobec Libanu

Izrael nie zaprzestał zbroj-
nych prowokacji wobec Liba-
nu. Izraelskie samoloty — jak
informuje libański dziennik
„Al-Anwar” — naruszyły
przestrzeń powietrzną Libanu,
przelatując nad południową
częścią kraju. Na libańskie
wody terytorialne w rejonie
Tir wtargnęły izraelskie ka-
nonierki.

Z udziałem E. Gierka Wojewódzka narada aktywu partyjnego w Olsztynie

Z udziałem I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka od-
była się 3 bm. w Olsztynie narada wojewódzkiego aktywu
partyjnego Warmii i Mazur. W naradzie wzięli również
udział członkowie Biura Politycznego: sekretarz KC PZPR
— Edward Babiuch i wicepremier Józef Tejcma oraz czło-
nek Sekretariatu KC, kierownik Wydziału Organizacyjnego
KC PZPR — Zdzisław Zandarowski.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Z narady w URM

Usługi

nierozerwalny element
polityki gospodarczej
i poprawy warunków
bytowych ludności

W poniedziałek, w siedzibie
Urzędu Rady Mini-
strów w Warszawie
odbyła się narada po-
święcona programowi
rozwoju i doskona-
lenia usług dla ludności
do roku 1980.

W naradzie tej, której prze-
wodniczył prezes Rady Mini-
strów, Piotr Jaroszewicz — o-
bok przedstawicieli rad naro-
dowych, instytucji i przedsię-
wzięciom zajmujących się usłu-

gami, wzięli udział: Władysław
Kruczek, Jan Szydłak, Andrzej
Benesz, przedstawiciele kierow-
nictwa ZSL, wicepremierzy i
ministrowie resortów gospo-
darczych.
Po otwarciu narady przez
premiera P. Jaroszewicza, re-
ferat analizujący dotychczasowy
stan usług i wszechstronnie
omawiający założenia oraz
warunki ich dalszego rozwoju
wygłosił wicepremier Kazimierz
Olszewski.

Domy mieszkalne, szkoły, porty obiekty kulturalne i instytucje gospo- darcze pod bombami lotniczymi USA Nowe akty wojenne przeciwko DRW

Ministerstwo Spraw Za-
granicznych DRW opubli-
kowało w poniedziałek na-
stępujące oświadczenie:
3 lipca 1972 r. imperialiści a-
merykańscy zrzucili setki min
w celu zablokowania portu
Hajfong oraz ujścia rzek Ninh
Co (prowincja Nam Ha) i Song

Giang (prowincja Quang Binh).
Tego samego dnia lotnictwo
USA zaatakowało brutalnie
przedmieścia Hajfongu oraz
wiele gęsto zaludnionych miej-
scowości w prowincjach Quang
Binh, Quang Ninh, Nam Ha,
Thanh Hoa, Nghe An, Ha Tinh
i w strzecie Vinh Linn. Bom-
bowce „B-52” zbombardowały
pewne ośrodki w prowincji
Quang Binh i w strzecie Vinh
Linn. Rajdy te spowodowały
wiele ofiar śmiertelnych, jak
też wielu rannych wśród lud-
ności cywilnej, niszczyły wiele
domów oraz instytucji gospo-
darczych i kulturalnych, w tym
szkołę ogólnokształcącą w
Quang Tam, dystrykt Quang
Kuong, prowincję Thanh Hoa.
Te nowe akty wojenne admi-
nistracji Nixona ujawniły raz
jeszcze prawdziwe oblicze a-
gresora, jakim jest imperializm
amerykański, zdemaskowały je-
go dążenia „pokojowe” i „do-
bra wola”.
MSZ DRW potępiła te akty
wojenne oraz żąda, by admi-
nistracja Nixona zaprzestała
natychmiast niszczenia i blo-
kad portów DRW, bombardowa-
nia i ostrzelania oraz wszel-
kich innych aktów godzących
w suwerenność i bezpieczeń-
stwo DRW.



Tak sobie wyobraża rysownik amerykańskiej Agencji UPI elek-
tryczną przyszłość, nad modelem której pracują obecnie
naukowcy z uniwersytetu w Minneapolis. Będzie się ona składa-
ć z kolektorów promieni słonecznych, które zostaną nastę-
pnie przetworzone na energię elektryczną. Naukowcy twierdzą,
że takie „zbiorniki słoneczne” mogą być instalowane na ol-
brzymich terenach bezużytecznych pustyń, a proces wytwa-
rzania energii elektrycznej odbywałby się bez zanieczyszczania
atmosfera

„Bosto” samochód dostawczy w trzech wersjach

Zaloga Ośrodka Badawczo-
Rozwojowego Bielskiej FSM o-
pracowała i wykonała prototyp
samochodu dostawczego „Bo-
sto”, opartego na „Syrenie 104”.
W Bielsku zaprezentowano 3
bm. serię próbną tych samo-
chodów w trzech wersjach u-
żytkowych. W budowie „Bo-
sto” zmieniono ramę i zawie-
szenie tylne, dzięki czemu u-

zyskano płasko i nisko polo-
żoną podłogę oraz większą
liczbę miejsc dla pasażerów.
Zmieniono też zawieszenie. Wy-
konano trzy wersje: towarową,
towarowo-osobową i turystycz-
ną typu „Lux”. Samochód to-
warowy może zabierać kierowcę
plus 500 kg ładunku, a tury-
styczny — kierowcę, czterech
pasażerów oraz 200 kg towaru.



TRUDNA SPRAWA Z TYM SHAWEM (1856-1950). JESZCZE NIE TAK DAWNO UCZYLIŚMY SIĘ O NIM, ŻE TO PISARZ DRAPIEŻNY, BEZKOMPROMISOWY W GŁOSZENIU SWYCH POGLĄDÓW, SZCZEGÓLNIIE POGLĄDÓW SPOŁECZNYCH („SZCZYGIM ZAŁĘK”, „PROFESJA PANI WARREN”), WIELKI KPIARZ, MISTRZ KOMEDII.

Jak ten czas leci... A to co było największą siłą komedii Shawa — krytyka stosunków społecznych, krytyka obyczajów, nie wydaje się już nam ani takie drapieżne, ani też nie bulwersuje widzów. Nie tak znów jeszcze dawno wystarczyło wstawić Shawa do repertuaru, aby być w powszechnej opinii teatrem mocno postępowym, jeśli nie rewolucyjnym. Wystarczył sam temat. Dziś albo trzeba mieć na Shawa reżyżerski „sposób” (świetnie zapisał sobie z autora Aleksander Strokowski w reżyserowanym niedawno przez siebie w Teatrze Ziemi Łódzkiej „Szczyglim załęk”), albo też samych genialnych aktorów, którzy umieją pokonać historyczny dystans. Zresztą — co się dziś z Shawem w powszechnej świadomości ostało? Komedia społeczna? Nie. — „Pygmalion” przerobiony na komedię muzyczną, „My fair lady”...

Jerzy Katasiński

Trzeci akt „Ucznia diabła”, ostatniej premiery Teatru Powszechnego, przekonał mnie raz jeszcze, że Shaw nadal dla nas nie dzięki „problemowej” warstwie swej twórczości, lecz dzięki wyjątkowemu wręcz wycuciu komediowości. W trzecim akcie ożywiają aktorzy, ożywa publiczność. Ożywa, to zresztą słabo powiedziane. Bawi się tak, że prawie nie daje aktorom grać. Warto więc doczekać trzeciego aktu.

Akt pierwszy, jakby rodem z Dickensa, nikogo już specjalnie nie porusza. Ot, myślał sobie ludzie — straszna angielska rodzinka z roku 1777, jakieś sprawy spadkowe, sympatia widzów z góry skierowana jest na stronę Ucznia Diabła, czyli Ryszarda Dudgeona, czyli Janusza Kubickiego. Pewno ożywienie wnosi Jadwiga Andriejewska, grająca Annę Dudgeon ze świetnym poczuciem czarnego humoru, wprowadzająca na scenę atmosferę z rysunków Adama. Już jednak Jerzy Szpunar na glupkowatego Krzysztofa tak, jakby to była postać ze znienawidzonych przez Shawa fars bulwarowych, samymi „gierkami”.

Akt drugi, w którym intencją Shawa (jak wynika z jego artykułu zamieszczonego w programie), było wykazanie, iż zdolność do istic kapłańskiego poświęcenia tkwi w naturze czarnej owcy, Ryszarda, zaś Pastor Anderson ma naturę wojska, wydaje się dziś mocno wykonceptowany. Ot, jeszcze jeden z paradoksów, nie mający w tej sztuce głębszego uzasadnienia psychologicznego. Publiczność, która jako tako zdążyła się przyzwyczaić do rodzajowego charakteru aktu pierwszego, tu jest dezorientowana nagłą zmianą konwencji. Komedia wkracza w inny wymiar, bez ostrzejszych sygnałów, bez zapowiedzi. Ochronna ręka wychodzi z tych trudności Teresa Kaluda; jej Judyta Anderson jest postacią dwuznaczną. Wyszczęła się Kaluda psychologizowania, gra z dystansem do tekstu. Nie zawsze utrzymuje ten dystans Czesław Przybyła jako Pastor Anderson; niepokoi niekiedy w tej roli ton zbyt serio, prawie dramatyczny.

Wreszcie akt trzeci, wręcz koncertowy. Shaw popuścił w nim wodze komediowej inwencji, roziskrzył go dowcipem. Umieją to wykorzystywać aktorzy — Jerzy Przybylski, który jako General Burgoyne nie przepuścił żadnego z paradoksów Wielkiego Kpiarza (w jego ustach brzmią one naturalnie, wywołując spontaniczną reakcję widowni), a także Tadeusz Sabara — Major Swindon, przekomiczny, lecz i dyskretny w komizmie. Janusz Kubicki wyżył się w tytułowej roli Ucznia Diabła serwowanej od pewnego czasu manieri „śpiewania” tekstu. Tu jest prosty, jak trzeba zawiadłki, jak trzeba refleksyjny, w ogóle zresztą „jak trzeba”. Essie, zgodnie z Shawem, czyli jako sierotkę Marysję, gra Romana Kamińska, Sierżanta — Bogdan Kocpiowski.

Reżyser, Aleksander Strokowski, nie miał łatwego zadania. Utrudniała jej niespójność stylizacja kolejnych aktów, „sposobu” zaś, jak w „Szczyglim załęk”, lub „wspólnego mianownika”, znaleźć było nie sposób. Zrobił tyle, ile mógł zrobić w tej sytuacji. Tam, gdzie znalazł na to pokrycie w tekście, poprawił aktorów, jak Jadwigę Andriejewska, Teresę Kaludę, w stronę bliższego naszym czasom poczucia humoru scenicznego. Akt trzeci rozegrał bezbłędnie, z „nerwem”; wspólna robota reżysera i aktorów dała tu wręcz świetne rezultaty.

Oszeźdza, trafna w zamiśle, scenografia Elżbiety I. Dietrich. Te same elementy powtarzane w kolejnych aktach, zbudowane na tych samych szubienicznych rusztowaniach, sugerują, że mimo wszystko domy Dudgeonów, Andersonów, a także wzięcie Majora Swindona, są z tego samego świata.

Rozmowy o teatrze

A Na bloku operacyjnym jednego z łódzkich szpitali chirurgicznych nastąpiła awaria windy. Każda minuta jest tu cenna, decydująca o życiu ludzkim.

A W przetwórni wędlin dźwigi towarowy odmówił posłuszeństwa. Sklepy muszą być na czas zaopatrzone w przetwory wędliniarzkie. Ludzie czekają na dostawy.

A W zakładzie przemysłowym, który właśnie kończy realizację pilnych zamówień eksportowych, windy są nieczynne. Robotnicy noszą na plecach beły materiałów.

A W tym samym czasie w kilkunastu blokach i starych wysokich budynkach mieszkalnych również dźwigi osobowe są unieruchomione.

Najpierw ekipy pogotowia dźwigowego pospieszyły z pomocą do szpitala. Fachowcy pracowali 24 godziny systemem „non-stop”. Awarię windy w bloku operacyjnym usunęto. Następnie zajęto się naprawą dźwigów w wędliniarni, później w blokach mieszkalnych, a na samym końcu — w zakładzie przemysłowym.

Bo wprawdzie nietawo jest nosić beły materiałów z piętra na piętro ale — biorąc pod uwagę los lokatorów w wieżowcach, którzy muszą wdrapywać się na 10 piętro, a wśród nich jest sporo ludzi w podeszłym wieku lub małych dzieci — z kilku awarii zanotowanych w jednym czasie właśnie lokatorzy mieli pierwszeństwo przed zakładem przemysłowym. Są poważne kłopoty z uży-

skaniem odpowiednich części zamiennych, zwłaszcza do starego typu dźwigów, których w Łodzi jest jeszcze 150 na ogólną ilość około 600 wind osobowych. Z tego też powodu na około 100 przeprowadzanych rocznie remontów kapitalnych dźwigów, wiele z nich unieruchomionych jest na dłuższy okres, co rzeź jasna, denerwuje lokatorów i utrudnia im życie.

Ich bowiem nie obchodzi kłopoty przedsiębiorstwa, oni płacą za korzystanie z windy i mają prawo żądać, aby była ona zawsze sprawna. Konserwatorzy tego przedsiębiorstwa otrzymują wynagrodzenie miesięczne tylko za dźwigi będące aktualnie „na chodzie”. Natomiast za każdy dzień awarii oraz nawet za prace przy jej usunięciu — pracownicy ci nie otrzymują pieniędzy. W ich więc też interesie leży, aby winda była czynna. Logicznie wydawa-

łoby się, że również i w interesie użytkowników, którzy na co dzień korzystają z tego urządzenia ułatwiającego im

Jerzy Kraskowski

życie, winno być dbanie o jego stan techniczny.

DO CZEGO SŁUŻY WINDA?

Pytanie to, wbrew pozorom nie jest pozabawione sensu. Dyrektor Miejskiego Przedz. Rem. Dźwigów i Sprzętu Bud. — Jan Bednarczyk i kierownik Zakładu Dźwigowego — inż. Tadeusz Rusiecki — jak z rękawa sygnalizując reporterowi licznymi przykładami niewłaściwego czy wręcz skandalicznego obchodzenia się z urządzeniami dźwigowymi.

Bo jeśli w 10-piętrowym bloku mieszkalnym — jak to jest m. in. przy ul. Zacisze 16 — stali bywalcy kawiarni „Jaś” mieszczącej się w tymże budynku wykorzystują windę do libacji alkoholowych, zatrzymując ją między piętrami i demoluując „przy okazji” jej wnętrze, jeśli w nowoczesnej jugosłowiańskiej windzie, zainstalowanej w jednym z domów na Nowym Rokioiu, systematycznie wypalane są papierosem plastikowe guziki służące do jej uruchamiania, niszczone automatycznie zamykające się drzwi — trudno się później dziwić, że windy ulegają częstym awariom. W przypadku Nowego Rokicia (blok przy ul. Przyszkoile 11) lokatorzy wyznaczali dyżury przy windzie i wykryli sprawców jej dewastacji. Również w wieżowcach przy ul. A. Struga i Towarowej rada „Osiedla Młodych” im. Konopnickiej przy pomocy komitetów dba o należyte użytkowanie dźwigów.

Trudno jednak wszędzie wyznaczać dyżury. Nietawo jest także złapać na gorącym uczynku ludzi, którzy z maipią złośliwością wykrecają z kabin żarówki, kłose, wylamują drzwi, a nawet — nie wiadomo komu to jest potrzebne — kradną... instrukcję obsługi dźwigów.

Idealny porządek panuje natomiast w windach znajdujących się w hotelach bądź też instytucjach, gdzie zatrudniono etatowych windziarzy. Czy więc nie warto pomyśleć o tym, aby także w blokach mieszkalnych przyjąć choćby na pół etatu lokatorów będących już na emeryturze, bądź rencie, którzy by chętnie pełnili

OBOWIĄZKI WINDZIARZA

Z pewnością bardziej by się to opłaciło, aniżeli stała naprawa dewastowanych dźwigów. Zresztą w innych krajach jak np. na Węgrzech, w budynkach mieszkalnych posiadających windy, są stałi pracownicy, którzy je obsługują. Sprawa jest o tyle pilna, że co roku w Łodzi MZBM i spółdzielnie mieszkaniowe przekazują do użytku ok. 200 dźwigów osobowych, które znajdują się pod opieką specjalistycznego przedsiębiorstwa. Jednakże konserwatorzy sami sobie nie poradzą. Administracje budynków winny więc zadbać, przyjmując do pracy windziarzy, o należyty stan techniczny dźwigów osobowych.

Bo cóż z tego, że Miejskie Przedz. Remontu Dźwigów i Sprzętu Bud., które w Łodzi i woj. łódzkim stale konserwuje 1.603 dźwigi, (w tym 122 przypada na województwo), że przeszkolilo łódzkich dozorców, ucząc ich w jaki sposób uwolnić uwięzionych w windzie obywateli, kiedy z każdym rokiem 4 ekipy pogotowia dźwigowego tego przedsiębiorstwa otrzymują coraz więcej wezwań. W powszednim dniu pogotowie interweniuje średnio 25 razy, a w dni świąteczne 40-50, bo okazuje się, że dozorców albo nie ma w domu, albo są oni „niedysponowani”. Z tego 70 proc. alarmów jest fałszywych. A w tym samym czasie w innym krańcu miasta istotnie potrzebna jest pomoc pogotowia dźwigowego, które pracuje od godz. 7 do 22, zaś od 22 do 7 rano czuwa przy telefonie specjalny pracownik, zatrudniony na pół etatu który ma za zadanie ratowanie z wind uwięzionych w niej użytkowników.

Problemy związane z właściwą konserwacją wind i właściwym ich użytkowaniem, a także naprawą stają się więc z każdym rokiem coraz bardziej absorbujące, jako że miasto nasze rośnie w górę. I człowiek w windzie coraz częściej będzie potrzebował pomocy. Podobnie jak i sama winda...

W LISTACH podpowiedziane

Z prawdziwym wzruszeniem i podziwem dla niezłomnego hartu ducha ludzkiego przeczytaliśmy wiadomość, iż właśnie w tych dniach na jednym z uniwersytetów odbyła się niecodzienna obrona pracy doktorskiej. Autorem jej był człowiek, który straciwszy w wypadku obie ręce i wzrok nadludzka wprost siłą woli i charakteru pokonał własne kalectwo, zdobywając z uporem kolejne szczeble, podstawowego, średniego, a następnie wyższego wykształcenia i to z oceną jakiejś pozazdrości powinien niejedyn zdrowy i w normalnych warunkach studiujący młodzieniec. Jak sam podkreślił w odpowiedzi na składane mu po promocji doktorskiej gratulacje, sukces ten nigdy nie stałby się jego udziałem, gdyby nie braterska życzliwość ludzi, którzy umożliwili mu opanowanie wiedzy ucząc go czytania systemem Braille'a przy pomocy wargi i przez cały ten okres behalerskiego zmagania się z losem umacniali w nim wiarę we własne siły i chęć wyrwania.

Ten krzepiący przykład humanitaryzmu i charakteru świadczący o najcenniejszych wartościach duchowych człowieka i łączących wszystkich ludzi więziach jest jeszcze jednym, kolejnym dowodem moralności i solidarności społecznej tak cennej dla rozwoju i prawidłowego kształtowania się stosunków międzyludzkich w ra-

mach każdego środowiska i stanu. Jest też wymownym argumentem uzasadniającym podstawowe założenia społeczno-etyczne, iż człowiek nie jest sam i nigdy sam wśród ludzi być nie powinien, o ile nie chce stracić wiary w siebie, w otaczające go życie i świat, potwierdzeniem ogólnoludzkiej zasady, że wszyscy jesteśmy sobie potrzebni jak powietrze i woda, bez których żyć byłoby nie sposób i nie do pomyślenia.

Do tych podstawowych założeń nawiązują też często nasi Czytelnicy

K. Wyrzykowska

Kultura i sumienie

w listach nadsyłanych do redakcji ilustrowanych zarówno pozytywnymi jak i ujemnymi przykładami z codziennego życia. Tych ostatnich niestety, również jeszcze nie brak, podobnie jak nie brak ludzi aspołecznych, głupich lub po prostu złych.

Leży przede mną list, w taniej, zwykłej kopercie, a w nim 4 arkusze podaniowego formatu, zapisane schludnym, poprawnym piśmem. Ale nie jest to podanie, ani próba o interwencję. Jego autorka pisze na zakończenie: „Kochana Redakcjo, chciałabym cię przeprosić za zbyt długi i nużący mój list, nie mam jednak z kim się podzielić swoimi

problemami i chociażby za to, że miałam możliwość wyzalenia się, dziękuję ci bardzo. Proszę o zachowanie tajemnicy. Ja do tej pory nie spotkałam ludzi o wielkim sercu i dlatego proszę nie dziwić się, że nie mam zbyt dobrego o ludziach mniemania i że nie wierzę, aby opublikowanie moich krzywd i nieszczęścia mogło mi przynieść coś więcej niż dalsze niedole”.

Słowa te napisała młoda dziewczyna, okrutnie skrzywdzona przez los wskutek kalectwa, osierocona przez

rodziców i samotna, wyzykiwana do tego przez rodzinę, wyśmiewana przez sąsiadów i dręczona. Czytając jej wstrząsającą skargę, w której — jak pisze — na nic już i na nikogo nie liczy, człowieka ogarnia oburzenie i zgroza na myśl jak wiele wśród nas jeszcze, obok przejawów humanitaryzmu i braterstwa, panoszy się podłość i chamstwa najhaniebniejszego z haniebnych, bo skierowanego przeciw istotom nieszczęśliwym i słabszym, które z racji swego losu zasługują na współczucie.

Owe nieszczęśliwe, a przy tym wartościowe i dzielne istocie, która mimo kalectwa nie tylko ukończyła szkołę średnią, ale i dźwiga na swych barkach ciężar utrzymania domu,

nikt nie pospieszył nie tylko z pomocą, ale i z obroną przed osobnikami małego serca i umysłu, którzy wysmiewają się i drwią z jej kalectwa, obrzucają ją wyzwiskami na ulicy i w domu, pewni całkowitej nad nią przewagi fizycznej i bezkarności. Tego typu sceny rozgrywają się wobec najbliższych sąsiadów, z których jedni zachowują postawę biernego obojętności, drudzy zaś uśmiechają się aprobująco.

Wszystko to razem stanowi najdramatyczniejszy przejaw postępowania, które choć nie podpada pod określony artykuł Kodeksu Karnego, jest najzwyklejszym naruszeniem prawa. Prawa podstawowego jakim jest godność i wolność osobista człowieka. Jego spokój i pragnienie szczęścia oraz zadowolenia z życia.

Nie zamierzam demonizować sprawy, ani sugerować, iż jest ona zjawiskiem powszechnego w społeczeństwie znieczulenia, braku kultury lub głupoty. Takich bowiem jak przytoczone na początku przykładów pięknych postaw ludzkich jest zdecydowanie więcej i same również w oparciu o listy Czytelników pisałam o nich niejednokrotnie. Również i teraz, mamy nadzieję, że chulięgańskie wyczyny, których ofiarą jest owa bezbronna, osamotniona dziewczyna spotykają się z należytą reakcją ze strony otoczenia, wśród którego nie brak na pewno ludzi mądrych i szlachetnych. Trzeba tylko żeby ludzie ci zdecydowali się wystąpić solidarnie w jej obronie. Zmusić rodzinę oraz tamtejszych głupich i okrutnych sąsiadów do zastanowienia się i refterady.

Tradycyjnie już studenci łódzkiej Akademii Medycznej rozpoczynają dzisiaj kolejny letni obóz społeczno-naukowy. Obozowy Ośrodek Zdrowia, w którego skład wchodzi 8 stałych gabinetów specjalistycznych zlokalizowano w tym roku w Królewcu i Szalasi, miejscowościach pow. koneckiego w woj. kieleckim.

15 tysięcy mieszkańców Kielecczyzny przebadają łódzcy medycy

mienie trzeba np. badania nad stratami biologicznymi mieszkańców wsi Szafas i Królewiec, spacyfikowanych przez hitlerowców w czasie II Wojny Światowej. Kontynuowane są, zapoczątkowane w latach poprzednich, badania nad epidemiologią występowaniu nowotworów wśród mieszkańców pow. koneckiego. Dokonana zostanie kompleksowa ocena zdrowotności mieszkańców obu wsi i kilku innych objętych opieką obozowego ośrodka zdrowia. Studenci pod kierunkiem specjalistów prowadzić będą także szereg prac badawczych w wąskich specjalnościach.

Ponad 20 tys. gości ■ Foldery w językach obcych ■ Kurs dla przewodników Turyści zagraniczni w Łodzi

W TYM ROKU ŁÓDŹ OCZEKUJE PRZYBYCIA PONAD 20 TYS. TURYSTÓW ZAGRANICZNYCH, A WIĘC NIEMAL 2-KROTNIE WIĘCEJ NIŻ W UB. SEZONIE. NATURALNIE NAJWIĘCEJ BĘDZIE PRZYBYSZÓW Z KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH, A WŚRÓD NICH TURYSTÓW RADZIECKICH.

Wycieczki z ZSRR przyjeżdżają do Łodzi głównie na 2-3 dni i — co jest godne podkreślenia — dla licznych grup. Łódź jest zasadniczym celem wizyty. Podobnie właśnie w celu poznania naszego miasta wybierają się do Polski wycieczki z Finlandii.

Wreszcie w bież. roku Łódź znajduje się na trasie specjalnych imprez krajoznawczych 5-10-dniowych dla turystów zachodnich pod hasłem „Szlakiem najcenniejszych zabytków”.

NA POLKACH KSIĘGARNI

WOJSKO

Fr. Skibiński — Walki 10 Brygady Kawalerii Pancerniej w Szampani 1940 rok. SIT 1972 r. str. 30, 21 9.—
St. Ozimek — Z walk Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Tobruk 1941 r. SIT 1972 r. str. 25, 21 9.—
Z. Flisowski — Z walk Polskiej Marynarki Wojennej na Atlantyku 1939-1945. SIT 1972 r. str. 25, 21 9.—
Z. Flisowski — Z walk Polskiej Marynarki Wojennej. Morze Śródziemne 1940-44. SIT 1972 r. str. 30, 21 9.—

Kawiarnia — ogród

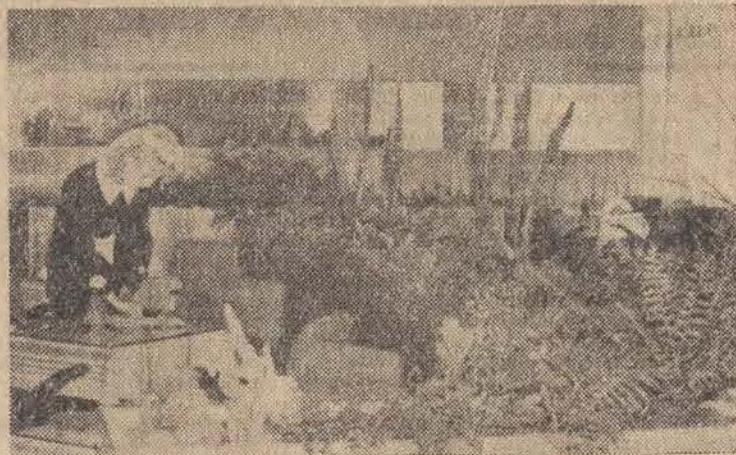


Foto — A. Wach

Jak już informowaliśmy w ubiegłą sobotę uroczysto otwarto przy ul. Gdańskiej 100, bar kawowy i kawiarnię „Cafe-Biblioteczna”. Bar kawowy mieszczący się na parterze jest przeznaczony dla niepalących. Dla palących pozostaje kawiarnia na I piętrze, która jest bodajże jedyną w Łodzi placówką gastronomiczną tak estetycznie udekorowaną roślinami także egzotycznymi. Przybył naszymu miastu, jakże potrzebny, wybudowany specjalnie dla tego celu lokal gastronomiczny o 180 miejscach konsumpcyjnych.

Serdeczne kontakty między akademiami Brna i Łodzi

Akademie medyczne Brna i Łodzi nawiązały ze sobą serdeczne kontakty, których efektem m. in. jest przyjazd do Łodzi grupy młodych medyków. Jest to pierwsza tego rodzaju bezdeklaracyjna wymiana z CSRS. Opiekunką grupy jest dr. Maryla Weberowa z tamtejszej Akademii Medycznej — Polka, która wyszła za mąż za czeskiego lekarza. Dr. Weberowa w rozmowie z nami podkreślała pozytywną rolę tego rodzaju kontaktów, które prowadzą do wymiany doświadczeń oraz dobrej współpracy.

Student AM z Brna Przez 3 tygodnie odbywał będą praktyki w klinikach łódzkiej AM, a przez tydzień zwiedzał nasz kraj. W sierpniu grupa naszych studentów wyjedzie do Brna.

Po najmniejszej linii oporu?!

Nocny sklep, czy...

POŹNYM WIECZOREM Z PIĄTKU NA SOBÓTĘ ZŁOŻYŁ NAM WIZYTĘ W REDAKCJI NOCNEJ JEDEN Z NASZYCH CZYTELNIKÓW. CZŁOWIEK BYŁ ROZGORĄCZKOWANY I ZŁY.

— Tego, co zastałem dziś przed obuchą w sklepie nocnym przy Placu Kościelnym nie powinno się tolerować. W sklepie tym sprzedaje się do późnych godzin nocnych alkohol. Proszę zobaczyć jak to wygląda. Dwie ekspedientki pracujące za ladą

obsługują jednocześnie tych, którzy przyszli kupić zarowno 10 deka wędliny jak i tych, którzy kupują pół litra „czystej”. Trzeba przy tym zobaczyć kto stoi w rzędzie. Przecież widać, że to nie są „opiekunowie”, a wszyscy ledwo trzymają się na nogach. Czekając z takim towarzyskiem w kolejkę, to naprawdę niezbyt przyjemnie.

Ustawiłem poprosić ekspedientki aby zechciały sprzedać mi poza kolejką trochę wędliny na kolację. Niestety, i ja i one spotkaliśmy się z niewybrednymi uwagami. Przy tym wszystkim wydaje mi się, że stan sanitarny sklepu, zwłaszcza w godzinach nocnych pozostawia wiele do życzenia.



WAZNE TELEFONY

- Informacja telefoniczna 03
 - Straż Pożarna 08, 666-41, 295-35
 - 499-90, 257-77
 - Pogotowie Ratunkowe 09
 - Pogotowie MO 07
 - Informacja kolejowa 655-55
 - Informacja PKS 265-94, 547-20
- ### TEATRY
- WIELKI — godz. 19 „Henryk VI na Iowach”
 - POWSZECHNY — godz. 19.15 „Uczeń diabła”
 - NOWY — godz. 19.15 „Żołnierz i bohater”
 - MALA SALA — godz. 20 „Lekomyślina siostra”
 - OPELIK — godz. 19 „Dziabeł nie śpi”
- Pozostałe teatry nieczynne
- ### MUZEA
- SZTUKI (ul. Wielokowskiego 36) godz. 11-19
 - HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 33) godz. 10-17
 - HISTORIA WŁOKNIENICTWA (Piotkowska 232) godz. 10-17
 - ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 12-18
 - EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10-17
- ### ŁÓDZKIE ZOO
- czynne w godz. 9-18 (kas czynna do godz. 19)
- ### PALMIARNIA
- czynna w godz. 10-17.
- ### KINA
- BALTYK — „Człowiek orkiestra” (franc.) od lat 16 godz. 10, 12, 14, „Hello Dolly” od lat 14 (USA) godz. 16.30, 19.30
 - LUTNIA — „Na samym dnie” (USA) od lat 18, godz. 16, 18, 20
 - POLONIA — nieczynne
 - WISLA — „Anouimo Venezia” od lat 18 (wł.) godz. 19, 22 seanse zamknięte, 14.30, 17, 19.30
 - WŁOKNIARZ — „Dzieciństwo, powołanie i pierwsze przeżycia Giacomo Casanovy z Wenecji” od lat 16 (wł.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
 - WOLNOŚĆ — „Człowiek orkiestra” od lat 16 (franc.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
 - ZACHĘTA — „Lew w zimie” (ang.) od lat 14 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
 - TATRY-LETNIE — „Pokusa” od lat 18 (wł.) godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodnej)
 - STYLOWY-LETNIE — „Spacer w wiosennym deszczu” od lat 16 (USA) godz. 20.30 (kino czynne tylko w dni pogodnej)

STYLOWY

- Tylko dla kin studiowych „Waleria i tydzień cudów” od lat 16 (czech.) g. 17.15, 19.30
- STUDIO — „Różowa pantera” od lat 16 (ang.) godz. 17.15, 19.30
- TATRY — Pożegnanie z filmem „Dwa tygodnie we wrzesniu” od lat 16 (franc.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
- CZAJKA — nieczynne
- DKM — „Zmierzyć bogów” (wł.) od lat 16, godz. 16, 19
- KOLEJARZ — nieczynne
- LDK — „Postanienie” (ang.) od lat 16, godz. 15, 17.30, 20
- GDYNIA — „Seksolatkę” od lat 16 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
- HALKA — „Profesor zbrodni” od lat 14 (węg.) godz. 16, 18, 20
- 1 MAJA — „Ruchomy cel” od lat 16 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20



- POKOJ — „Białe wilki” od lat 16 (NRD) godz. 15.30, 17.45, 20
 - REKORD — „Efil Brest” od lat 14 (NRD) godz. 16, 12.30
 - „Ballit” od lat 16 (USA) g. 15, 17.30, 20
 - ROMA — „Lala” od lat 16 (wł.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
 - SOJUSZ — „Młodzi zakochani” od lat 14 (radz.) godz. 17, 19
 - STOKI — „Harem pana Foka” od lat 16 (czech.) godz. 15.30, 17.45, 20
 - SWIT — „Ci wspaniali młodzieńcy w swych szalających gruchotach” od lat 11 (ang.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
- ### DYZURY APTEK
- Tuwima 19, Limenowskiego 1, Przybyszowska 61, Ossowskiego 4, Gagarina 6, Bratysławska 2a, Obr. Stalingrada 15.
- ### DYZURY SZPITALI
- Szpital Im. H. Wolf — Esglewicka 34/36 — dzielnica Bałuty oraz z dzielnicy Widzew poradnia „K”, ul. Zbocze 18.
Szpital Im. Madurowicza — Fornańskiej 37 — dzielnica Polesie, z dzielnicy Śródmieście, poradnia „K” Piotrkowska 107 i 10 Lutego oraz z dzielnicy Widzew, poradnia „K”, Wysoka 12.
I Klinika Pol.-Gin. — Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna oraz z dzielnicy Widzew poradnia „K”, Nicimarska 41.
II Klinika Pol.-Gin. — Sterlinga 13 — z dzielnicy Śródmieście, poradnia „K”, Kopiczńskiego 32 i Nowotki 60.
Chirurgia ogólna — Szpital im. Piłsudskiego (Wólczajska 193)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziwiczka 1/5)
Laryngologia — Szpital im. Piłsudskiego (Wólczajska 195)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milonowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczeniowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).
Tokjologia — Instytut Medyczny Pracy (Teresy 8)
- ### NOCNA POMOC LEKARSKA
- Nozna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66. Ogólnomiędski Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19 czynny jest w godz. od 7 do 21, oprócz niedziel i świąt.

Wycieczki ■ Biwaki ■ Gry i zabawy

Mimo iż 37 tysięcy łódzkiej młodzieży, a więc sporo więcej niż w roku ub., wyjedzie tego lata na rozmaite kolonie i obozy, to jednak nie brak dziewcząt i chłopców, którym przyjdzie niemal całe wakacje spędzić w mieście. Czy zawsze musi to oznaczać nudę urozmaicaną z rzadką grą w piłkę

na podwórku lub „wielką wyprawę” nad łagiewnickie stawy? Na pewno nie.

gram tych dziecięcych wieczorów przewiduje m. in. wycieczki autokarem za miasto, rozmaite gry i zabawy ruchowe, zabawy taneczne, wyświetlanie filmów fabularnych oraz biwaki w Grotkach (w lipcu od 10 do 21 i w sierpniu od 1 do 13). Na czasach w mieście zapewniona są trzy posiłki dziennie: drugie śniadanie, obiad i podwieczorek, a na biwaku — całonocne wyżywienie, z tym, że rodzice obowiązani są dopłacić 10 zł za każdy dzień pobytu dziecka w Grotkach. Zapisy przyjmowane są we wszystkie dni tygodnia, z wyjątkiem niedziel, w administracji Osiedla Zarzew przy ul. Wandy Wasilewskiej 4, w godz. 7.30-15.30 (w poniedziałki i czwartki od 10-18) oraz w klubie „Zarzewie” przy ul. Wandurkowskiej 4 — codziennie — z wyjątkiem niedziel — w godz. od 13 do 18. (sl.)

Potop w szpitalu

Podczas piątkowego deszczu woda połączona ze ściekami kanalizacyjnymi wtargnęła gwałtownie do pomieszczeń 5 Szpitala Kłoczkowego AM przy ul. Krzemienieckiej 5. Zainicjowane zostały pomieszczenia magazynowe, w których przechowywano żywność, częściowo kuchnia, stołówka dla pracowników i koiłownia. Straty szacuje się na ok. 15 tys. zł. Największe jednak niebezpieczeństwo zaistniało wówczas, gdy woda zaczęła docierać do palenisk kotłowych, które w każdej chwili groziły wybuchem. Prawdopodobnie zaiste konieczność świeżego malowania.

renem szpitalnym. Przedsiębiorstwo to jednak zlekceważyło sygnał lekarzy. Efekty tego w piątek dały o sobie znać. Warto dodać w tym miejscu, iż potop — aczkolwiek największy — nie był pierwszym. Szpital tylko w czerwcu był zalany wodą 5-krotnie. (kl.)

Napastnicy

Zdarzyło się to 13 czerwca br. około godz. 20, osiemnastoletnia dziewczyna szła od koleżanki. Skrótła sobie drogę przez pusty plac od Drownowskiej do Limanowskiego. Tam właśnie zaatakował ją młody człowiek. Znała go z widzenia, poprzedniego dnia zaciepał ją

w kawiarni. Był to Czesław M. mieszkaniec ul. Rybnej 17. Uderzeniem przewrócił ją na ziemię i zaczął gwałcić. W tym czasie nadeszła dobrana czwórka jego kolegów, którzy jako że dziewczyna walczyła z napastnikami jak tytuca, pospieszyli kumpłami z pomocą. Trwało to w sumie prawie trzy godziny. Piotr P., 3 ul. Rybnej 7 d. Jan N. (też z Rybnej) i Andrzej P. z ul. Zachodniej 23, dali wobec bezbronnej dziewczyny wyjątkowy pokaz bestialstwa. Tylko pięć uczestników tego zdarzenia zachował się względnie po ludzku. W obawie przed swoimi kumpłami poprzestali na markowanie.

NTU 303-04 odpowiada w godz. 10-11 oprócz sobót

DWA RÓŻNE BADANIA

C. L. Dd lat 30 jestem kierownicą samochodu ciężarowego i co 5 lat przechodzę badania okresowe. W obecnym zakładzie żąda się, aby kierowcy odbywali badania dwa razy w roku, na równi z innymi pracownikami. Czy jest to zgodne z kodeksem drogowym?

RED.: Badania okresowe w zakładzie prowadzone są w celu sprawdzenia stanu zdrowia zalogi w odniesieniu do konkretnych warunków pracy w danym środowisku. Przeprowadza je lekarz zakładowy zgodnie z zarządzeniem Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej (M. P. nr 39/69). Natomiast badania, o których mowa w Kodeksie Drogowym są zupełnie inne, bo też i innym celom służą. Chodzi w nich wyłącznie o ocenę sprawności fizycznej i umysłowej ludzi zatrudnionych w odpowiedzialnym zawodzie kierowcy.

JESLI W GODZINACH NADLICZBOWYCH

SALOWA: Szpital, w którym pracujemy jest w trakcie od-

świeżania i malowania. Administracja oczekuje od salowych podjęcia prac porządkowych za normalnym wynagrodzeniem. A przecież wymagają one znacznie większego wysiłku i muszą być wykonane w stosunkowo krótkim terminie.

RED.: Po odpowiedzi na to pytanie zwróciłem się do Zarządu Okręgowego Związku Pracowników Służby Zdrowia. Brzmia ona następująco: za prace porządkowe podjęte po odświeżeniu szpitala nie jest przewidziane dodatkowe wynagrodzenie salowych.

Gdyby jednak kierownictwo szpitala żądało wykonania ich w bardzo krótkim terminie tak, że wymagałoby to przedłużenia czasu pracy salowe powinny otrzymać wynagrodzenie za zatrudnienie ich w godzinach nadliczbowych. (b)

Pobił motorniczego

Około godz. 15 w sobotę, jeden z pasażerów tramwaju linii 11, w okolicach Kolei Obwodowej poczuł niewytłumaczalną awersję do motorniczego. Uczucie swoje przybłeki w czyn, atakując pracownika MPK. Funkcjonariusze KD MO-Górna ujęli napastnika Ireneusza S. (zam. przy ul. Pchalańskiej) i osadzili w milicyjnym areszcie. Był on w stanie nietrzeźwym.

Wydarzenie to na pozór nie zawiera w sobie nic szczególnego. Ot jeszcze jeden pijacki wyczyn chuligana. Rzecz w tym jednak, że podobnych wypadków pobić pracowników MPK w trakcie wykonywania ich obowiązków służbowych, tylko w ciągu kilku ostatnich dni naliczyliśmy kilka. Dodajmy, że zajścia takie w większości odbywają się — niestety — przy całkowitej biernoj postawie pasażerów. (er)

Dnia 1 lipca 1972 roku zmarł, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 89, najukochańszy Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek
S. + P.
JÓZEF FLORCZYŃSKI
 KUPIEC
 Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi dnia 4 lipca br. o godz. 18 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej. Pozostają w głębokim smutku
 ZONA, SYNOWIE, SYNOWE I WNUKI

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że w dniu 1 lipca 1972 roku odeszła od nas
S. + P.
MARIA TOMASZEWSKA
 Msza żałobna za duszę Zmarłej zostanie odprawiona w dniu 4 lipca br. o godz. 15 w kościele Podwyższenia Św. Krzyża, po czym nastąpi wyprowadzenie drogi nam zwłok na cmentarz Zarzew, o czym zawiadamiamy njeutleni w żalu

NAJBLIŻSI JEJ SERCU

Dnia 1 lipca 1972 roku zmarła, w wieku lat 45, najukochańsza Córka, Zona, Siostra
S. + P.
HALINA URBANIAK
 z domu KODYM
 Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza na Zarzewie nastąpi w dniu 4 lipca br. o godz. 17, o czym zawiadamiamy pograżeni w głębokim smutku
 MAŻ, RODZICE, BRAT, BRATOWA, BRATANKOWIE oraz KREWNI

W dniu 30 czerwca 1972 roku zmarł

DOC. DR
JÓZEF DOWGIAŁŁO
 LEKARZ WETERYNARI
 Zmarły w czasie swego pracowitego życia położył ogromne zasługi dla weterynarii polskiej i łódzkiej. Odznaczony był Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma wysokimi odznaczeniami krajowymi i zagranicznymi, w tym Złotą Honorową Odznaką Zrzeszenia. Grono kolegów utraciło nieodżałowanego przyjaciela i wychowawcę, a weterynaria łódzka doskonałego fachowca i niestrudzonego pracownika.
 Pogrzeb odbędzie się dnia 4 lipca br. o godz. 18 na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej. Żonie i Rodzinie wyrazy współczucia składają:
 ODDZIAŁ I KOŁO ŁÓDZKIE ZRZESZENIA LEKARZY I TECHNIKÓW WETERYNARI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 30 czerwca 1972 r., po długich i ciężkich cierpieniach zmarł, w wieku lat 85, opatrzony świętymi sakramentami, nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Brat i Dziadek
S. + P.
BOLESŁAW KAMIŃSKI
 b. członek Związku Walki Zbrojnej, więzień obozu koncentracyjnego w Mauthausen, członek ZBoWiD, długoletni pracownik d. firmy Scheibler i Grohman w Łodzi, Łódzkiego i Krajowego Związku Spółdzielni Pracy, Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy w Warszawie.
 Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 5 lipca br. (środa) o godz. 13 w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, skąd nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu na cmentarzu miejscowym.

RODZINA

Miejski Zakład Weterynarii w Łodzi z żalem zawiadamia, że w dniu 30 czerwca br. zmarł
DOC. DR
JÓZEF DOWGIAŁŁO
 LEKARZ WETERYNARI
 Zmarły w czasie swej długoletniej pracy w weterynarii cywilnej i wojskowej wniósł poważny wkład w tę dziedzinę wiedzy, a w okresie ostatnich 25 lat położył wielkie zasługi w rozwoju weterynarii łódzkiej. Za swą pracę i postawę obywatelską odznaczony był Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma innymi wysokimi odznaczeniami krajowymi i zagranicznymi. Zmarł człowiek światły i szczerzy. Weterynaria łódzka utraciła doskonałego fachowca, a grono pracowników nieodżałowanego Kolegę i Wychowawcę. Wyrazy głębokiego współczucia Żonie i Rodzinie składają
MIEJSKI ZAKŁAD WETERYNARI W ŁODZI

Dnia 29 czerwca 1972 roku zmarła
MGR
ELŻBIETA JANKOWSKA
 kustosz Biblioteki Głównej Akademii Medycznej w Łodzi. W Zmarłej uczelnia traci cenionego i wartościowego pracownika.
 REKTOR I SENAT, DZIEKANI I RADA WYDZIAŁOW, PROFESOROWIE I PRACOWNICY NAUKOWI, KOMITET UCZELNIANY PZPR I DYREKCYJA, RADA ZAKŁADOWA ZW. ZAWODOWYCH, PRACOWNICY I MŁODZIEŻ AM W ŁODZI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 1 lipca 1972 roku zmarła
PAULINA GRACZYK
 Kierownik Apteki nr 115 w Dąbrowicach.
 W Zmarłej tracimy długoletniego, zasłużonego pracownika i szlachetnego człowieka. Pogrzeb odbędzie się dnia 4 lipca br. w Łowiczu z kościoła św. Ducha na miejscowym cmentarzu. Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłej składają:
 DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA ORAZ KOLEŻANKI I KOLEŻY Z ZARZĄDU APTEK WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

Dnia 1 lipca 1972 roku, po długiej i ciężkiej chorobie zmarła, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 65, nasza najukochańsza Zona, Matka i Babcia
S. + P.
BARBARA KUNICKA
 z domu KONARSKA
 Wyprowadzenie drogi nam zwłok do grobu rodzinnego nastąpi dnia 4 lipca br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Dołach, o czym zawiadamiamy pograżeni w głębokim żalu
 MAŻ, SYN I RODZINA

W dniu 1 lipca 1972 roku zmarł nagle, przeżywszy lat 52, najdroższy Mąż, Syn i Brat
S. + P.
HENRYK CYRAŃSKI
 b. więzień obozów Oświęcimia i Buchenwaldu.
 Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi w dniu 4 lipca br. o godz. 17 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiamy pograżeni w głębokim żalu
 ZONA, OJCIEC, BRAT I POZOSTAŁA RODZINA

U KOGO ZGAŚNIE ŚWIATŁO

1. W dniach od 9 do 11 lipca br. w godz. od 4.30 do 17
 ul. Kopernika od Zeromskiego do nr 43, Lipowa od nr 91 do Skłodowskiej-Curie.
2. W dniu 11 lipca br. w godz. j.w.
 ul. Traugutta 5, 7, 9.
3. W dniach 12 i 13 lipca br. w godz. j.w.
 ul. Hokejowa, Srutowa, Hufcowa, Retkińska, Tenisowa, Jachtowa, Balonowa, Tajemnicza, Zagrodniki i przyległe. Obywatelska od Zagrodniki do torów PKP.

OGŁOSZENIA DROBNE

PRZYCHODNIA Skórno-Wenerologiczna m. Łódź, ul. Zakątna 44, pokój 17 przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel) udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie 4956 g

„WARTBURGA de Lux” ma spiralach - sprzedam. Oglądać Zamekha 6, godz. 15-18 9107 g

SUBLOKATORKE przyjmę. 554-79 8661 g

SUKNIE ślubne poleca wypożyczalnia, Piotrkowska 38, Walczak 8153 g

KOBIETA do dziecka zaraz potrzebna. Prochnika 18, m. 18, oficyjna, I piętro, od godz. 17

ZAPISY
 DO DNIA 25 SIERPNI 1972 R. przyjmowane są zgłoszenia kandydatów do **TECHNIKUM ZAOCZNEGO ADMINISTRACJI TERENOWEJ** na dwa kierunki: **ADMINISTRACJI TERENOWEJ** i **OGÓLNOEKONOMICZNY**.
 Technikum mieści się w Łodzi przy ul. Armii Czerwonej 41. Warunkiem przyjęcia jest złożenie świadectwa ukończenia szkoły podstawowej oraz skierowania z zakładu pracy. Charakter wykonywanej pracy musi być zgodny z obranym kierunkiem nauki. Szczegółowych informacji udziela sekretariat we wtorki, środy i piątki w godz. 16-20, tel. 210-82.

KULTURA I OKOLICE * KULTURA

Zbigniewa Bielskiego „Cyrano de Bergerac”



Zbigniew Bielski, ukończywszy w r. 1960 PWSTiF w Łodzi, w tym samym jeszcze roku zadebiutował w Teatrze Ziemi Łódzkiej w sztuce A. Christie „Pułapka na myszy”, grając trudną, bo psychologicznie wielowarstwową, rolę sierżanta. Krytyka oceniła jego debiut bardzo pozytywnie, chwalać artystę zarówno za sprawność warsztatową, jak i za próbki szczerzego talentu.

A oto inne jeszcze role, które odtworzył potem na scenie tego teatru: Kapitan w „Rogaczu mimo woli” G. Bruna, zabawny wiejski diabeł Omnivor w „Igraszkach z diabłem”, Robotnik i Maska w „Wyzwoleniu”. Ostatnio wielkim osiągnięciem aktorskim jest jego tytułowa rola w bohaterkiej komedii E. Rostanda „Cyrano de Bergerac”.

Cyrano w sztuce E. Rostanda zagrał teraz Bielski wręcz znakomicie, co znalazło odbicie zarówno w niezwykle gorącym aplauzie publiczności, jak i w recenzjach prasowych. Co on sam mówi o swojej pracy nad tą odpowiedzialną i pracowitą rolą?

— Każdy z nas, kończąc szkołę teatralną, marzy o tym, ażeby znaleźć się w jak największym teatrze i zagrać jak największe role. Jednakże zapominamy często, że najważniejszą sprawą jest przede wszystkim współpraca z prawdziwymi ludźmi teatru, z wytrwałymi reżyserami, z naszymi specyficznie teatralnymi, co jest nie mniej ważne, oddanymi talentem pedagogicznym, a także umiejętnością przekazywania zespołowi swojej wiedzy. Dlatego myślę, że dobrze się stało, iż trafiłem do Teatru Ziemi Łódzkiej właśnie wtedy, kiedy dyrekcję objął Jan Perz, który też dopomógł mi swoim doświadczeniem i wskazaniem w jakże trudnych dla mnie dwóch latach mojego aktorskiego terminowania...

Teraz już mogę przyznać się, że na wiadomość o powierzeniu mi roli Cyrana wpadłem w panikę. Przerażony byłem, ponieważ wiedziałem, jaką znakomitą sceniczną tradycją obciążona jest ta rola, przy czym zdawałem sobie również sprawę, że nie posiadam jeszcze odpowiedniego doświadczenia aktorskiego.

Cyrano wyobrażałem sobie zawsze jako człowieka o zupełnie innych warunkach zewnętrznych — jako zwalistego, pleczęstego zawiadanie — a równocześnie urzekła mnie jego bardzo złożona psychika:

jego fantazja, wrażliwość, gaskoński humor, a przy tym poetyckie spojrzenie na świat. Moja praca nad tą rolą była — pozwolę tak to sobie określić — wręcz mordera! Trzeba było bowiem nie tylko

wykonać ogromną ilość zadań psychologicznych, związanych z jej realizacją, ale równocześnie zapanować nad własnymi kompleksami...

Rozmawiał:
M. JAGOSZEWSKI

10 lat działa

Łódzki Klub Plastyków Amatorów

Z pełną aprobatą śledząc działalność artystów łódzkich, zrzeszonych w ZPAP, raz wraz piszemy o ich pięknych sukcesach a i powiązaniach z naszym miastem. Warto jednak przy nadarzającej się sposobności wspomnieć o łódzkim Klubie Plastyków Amatorów, który również prowadzi pozytywną działalność w upowszechnianiu w Łodzi kultury plastycznej. Tym bardziej, że klub ten obchodził 10-lecie swego istnienia.

Klub powstał z inicjatywy Muzeum Sztuki, Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych i jej prezesa Tomasza Klepy, oraz redakcji „Dziennika Łódzkiego”. Początkowo zrzeszyło się w nim kilkunastu członków — obecnie należy do niego już 250 osób. Są wśród nich robotnicy, lekarze, nauczyciele, spóźdźnicy, wojskowi, których łączą jedna wspólna pasja — umiłowanie sztuki plastycznej.

Wypowiadają się oni bardzo różniac, przy czym i ranga ich prac jest mocno zróżnicowana: obok wzruszająco naiwnych prymitywów, oleje i akwarele bardzo zaawansowane. Warto podkreślić, że do klubu należało i należy wielu młodych. Niektórzy z nich studiują teraz w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych.

Akcje Klubu Plastyków Amatorów, którego prezesem od początku jego istnienia jest Józef Ludwikiewicz, są bardzo różnorodne. Celem pogłębienia wiedzy, udoskonalenia warsztatu artystycznego swoich członków, organizuje on w gościnnym LDK zajęcia plastyczne połączone z poradami udzielanymi przez plastyków — zawodowców. Klub bierze udział w tradycyjnych już konkursach plastycznych amatorów plastyków, a także objął patronat nad plastykami najmłodszymi z terenu całego województwa, przy czym przy wydanej pomocy ZZPHS i „Społem”, od roku 1968 organizuje konkursy plastyczne dziecięce. O popularności tej imprezy świadczy fakt, że w ub. roku do konkursu przystąpiło 4200 dzieci. Dużą popularnością cieszą się również organizowane przez WKZZ letnie plenery dla plastyków amatorów oraz instruktorów plastyków.

(m)

Dr Jadwiga ANFORO-WICZ — skórno — wenerologiczne, 16.30—19, Prochnika 8 8063 g

Dr ZIOMKOWSKI — wenerologiczne, skórno 16—19, Piotrkowska 59, prócz sobót 8973 g

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MISTRZA budowlanego i stolarskiego (z uprawnieniami) stolarzy, szklarzy, murarzy, betoniarzy, monterów instalacji wodno-kanalizacyjnych, elektryków z II, III, IV gr. bhp, robotników budowlanych, dozorców — portierów, cieśli, ceramików, malarzy zatrudni natychmiast Łódzkie Przedsiębiorstwo Budowlane Przemysłu Lekkiego „Północ” w Łodzi, ul. Piotrkowska 171. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia pod w/w adresem. Warunki pracy i płacy zgodnie z układem zbiorowym dla pracowników budownictwa.

MASZYNISTKIE wykwalifikowana zatrudnia Zakład Przemysłu Dzielarskiego „Elastica”. Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr i szkolenia Łódź, ul. Milionowa 21. 5999-k

KIEROWNIKÓW stoisk, kasjerów na pół etatu, sprzedawców na pełne etaty oraz na pół etatu, magazynierów i robotników magazynowych zatrudni Dyrekcja PDT „Uniwersał” w Łodzi, Plac Niepodległości 4. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego III p. pokój 16 w godz. 8—16. Wynagrodzenie zgodne z układem zbiorowym pracowników w handlu. Pracownicy korzystają mogą w szerokim zakresie z działalności socjalno-bytowej (bufet i jadalnia zakładowa, służba zdrowia, biblioteka, kolonia dla dzieci oraz w najbliższym okresie z możliwości spędzenia we własnym ośrodku wczasów rodzinnych). 5007/k

TKACZY do przyuczenia na krosna kortowe (kobiety), elektromonterów, ślusarzy-hydraulików, brygadzie robotników budowlanych, stolarzy oraz robotników transportu wewnętrznego zatrudnia ZPW im. N. Barlickiego w Łodzi. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział spraw osobowych i szkolenia zawodowego Łódź, ul. Zeromskiego 108 w godz. 8—16.

DESZCZUŁKI BUKOWE
 grubość 22 mm, pozaklasowe, w cenie det. 81 zł za m² oraz
 ● krótkie różnych szerokości i
 ● wąskie różnych długości
 w cenie det. 120 zł za m²
 oferują do sprzedaży
ZAKŁADY PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W BARLINKU.
 Partia wagonowa 1000 m².
 Mniejsze zamówienia z odbiorem własnym loco zakład.
 Telefon 306 i 386.

W ZESPOLE SZKÓŁ ZAWODOWYCH NR 3
 w Łodzi, ul. Zeromskiego 115
 czynne jest
POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE
 o kierunku
PRZEDZALNICTWA BAWELNY I TEKSTYLA.

Nauka w studium trwa 2 lata i podzielona jest na 4 semestry. Podstawowymi formami nauczania w studium są lekcje teoretyczne, ćwiczenia laboratoryjne, zajęcia praktyczne i praktyki zawodowe.

Studium posiada bogato wyposażone laboratorium, pracownie, gabinety przedmiotowe oraz nowoczesne warsztaty szkoleniowo - produkcyjne. Oprócz wykształcenia technicznego i zdobycia konkretnego zawodu, studium umożliwia swoim uczniom rozwijanie uzdolnień w zespołach zainteresowań: muzycznych, wokalnych, turystycznych, sportowych, plastycznych, fotograficznych i innych.

Po zakończeniu nauki, absolwent otrzymuje dyplom ukończenia studium oraz tytuł technika technologa, który zapewni pracę zawodową w przedsiębiorstwach przemysłu bawełnianego na stanowisku mistrza i innych stanowiskach technicznych.

Orientacyjne wynagrodzenie na wymienionych stanowiskach w granicach do 3.500 zł miesięcznie.

Zapisy do studium odbywają się codziennie w godz. 10—14 w terminie do 25 sierpnia 1972 r.

Przy zapisie należy złożyć: podanie, świadectwo dojrzałości, świadectwo o stanie zdrowia oraz dwie fotografie

ZMIANA ADRESU
 Zawiadamiamy wszystkich odbiorców indywidualnych i zbiorowych, że **Z DNIE 5 LIPCA 1972 ROKU BIURO SPRZEDAŻY MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH WPHO i MB** z ul. Nowotki 247/249 zostanie przeniesione **na ul. Kilińskiego 26a** tel. 358-69.

Każdy ma okazję wygrać samochód

ZA 10 zł



Fiat 125p i Syrenę 104

WIELKI LOTERII SAMOCHODOWEJ

40 wygrania **5000 zł**

oraz inne wygrane rzeczowe na łączną kwotę **400 milionów zł**

Losy w cenie 10 zł do nabycia w kioskach i sklepach „RUCHU”, księgarniach DOMU KSIĄŻKI oraz w kolekturach POLSKIEGO MONOPOLU LOTERYJNEGO.

ZNALI SIĘ TYLKO Z...WIEZIENIA

Dziś i Radio

WTOREK, 4 VII. 1972 roku

PROGRAM I

10.00 Wład. 10.05 „Znajomi z wdzienia” — fragm. 10.25 Ze świata opery. 10.50 Europa w dniach kryzysu — fel. 11.00 Śpiewa Chór Norma Luboia. 11.44 11.20 Wakacje z muzyką. 11.44 Skrzynka poszukiwania rodzin PCK. 11.49 Rodzice a dziecko. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Z bydogoskiej fonoteki. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Przeboje znanego z Eustrada Przyjaźni. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 (L) Wesoły Autobus. 15.00 Wład. 15.05 Radioferie na szlaku leśnej przygody. 16.00 Wład. 16.05 Opinie ludzi partii. 16.15 Pleśni szkockie, irlandzkie, angielskie i walijskie. 16.30 Popołudnie z młodocia. 16.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Kupić nie kupię, posłuchać warto. 19.30 Biuro Opinia — doradca konsumenta. 19.35 Koncert życzeń. 20.00 Dziennik. 20.30 15 min. z zespołami regionalnymi. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Aud. Red. Społecznej. 21.20 „Człowiek i nadszawo” — słuch. 22.20 Kompozytor tygodnia — A. Vivaldi. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Przegląd i poglądy. 23.20 Muzyka rozrywkowa. 23.45 Kwadrans melodii. 24.00 Wład.

Niedawno „bohaterowie” tej opowieści stanęli przed Sądem Wojewódzkim dla m. Łodzi. Zapadły wyroki, których być może sami się nie spodziewali...

„Wariat” miał zęza i nigdy nie było wiadomo, gdzie patrzy naprawdę. Może dlatego mówili o nim chłopcy, że „nie jest szczyry”.

„Ale przyjechał punktualnie i kiedy wszedł do mieszkania „Miki” jechało już od niego skwaśniały piwkiem.

„Pohulałszy trochę na powitanie i teraz jestem goły. Macie coś, chłopcy, na początek?”

„Na początek trzeba się było ogolić na dworec. Chcesz żeby wszystkie gliny przyszły tu za tobą? — zgromił go „Clapa” zaraz od proga.

„Stary, nie pękaj. Ja mam fart... — „Wariat” usiłował poklepać go po ramieniu. „Clapa” zrobił unik, ręka opadła bezwładnie:

— Za ten fart siedziałeś dwa lata. Teraz, albo będziesz mądry i pójdziesz z nami, albo znowu będziesz szły majtki w kryminał.

Nie było wiadomo dokładnie gdzie „Wariat” patrzy w danym momencie, ale teraz najwyraźniej patrzył uważnie na „Clapę”. Ten zaś, mrużąc oko przed dymem z tłączonego się papierosa, bawił się talia kart. Położył je wreszcie przetasowane kilkanaście razy, rozgniół pęta w podstawku od szklanki i powiedział:

„Jutro jedziemy do Swinoujścia. Kto ma jakieś dziennik? Masz tu „Miki” złotówkę, przynieś połowę i coś na zab. — Wyjął starannie złożoną stużółtkę i położył ją na brzuze stołu.

Po niedługim czasie, kiedy już wypili i zakasili, okazało się, że w sumie mają czterysta złotych nie licząc drobnych. Postanowili pojechać za to do Wrocławia. Późnym popołudniem weszli do gwarnej, zatłoczonej kłębacych się tłumem sali Dworca Głównego. Wypili piwko, przepychając się wśród lejących przez ręce szumowin dworcowych i wyszli na plac. Było już ciemno. Mżył drobny deszczyk chłodem wciskający się pod okrycia.

— Trzeba coś zarobić. — Wyrazili nekajacy ich myśli „Miki”, który w samej kurcie marzył najbardziej. Ja trochę znam Wrocław, ale trzeba skoczyć za Odre. Tam nie ma tyle światła. Podjechali tramwajem. Między drzewami zamajaczył im jakiś

budynek. Stał w cieniu, w oknach było ciemno. Od przystanku musieli się do niego cofnąć kilkadziesiąt metrów. Ulica była tu źle oświetlona. Przez liście sączyły się wątle promyki z rzadka stojących lamp. Przejechał jakiś samochód, ale oni szli dalej, w trójkę jak kłucze gęsi, albo samolotów, albo jak dwóch osłaniających pierwszego...

Nie musieli mówić, znali tę robotę na pamięć. Kiedy „Clapa” przekakiwał przez ogrodzenia, „Wariat” i „Miki” odruchowo stanęli po jego obydwu stronach, tyłem do siebie, obserwując ulicę. Późem „Wariat” przeszedł plot, a na końcu „Miki”.

Późem dwaj zostali pod krzewem, a „Miki” poszedł lekko schyłony, przez trawnik, przez wybetonowaną ścieżkę, pod ścianę budynku. Kolejno za nim przeskoczyli tam dwaj pozostali.

— To jakaś szkoła — wyszeptał „Wariat”.

— W szkołach z forsą kradną.

— Sie zobaczy — powiedział jak zwykle spokojnie „Clapa”. Odruchowo uznawali jego autorytet. Spędził w więzieniu już przeszło sześć lat, nie licząc poprawczaka za miodu. Taki skok i dla nich nie był czymś nowym, a tym bardziej dla niego...

— Drzwi tu są, ale nie widzę jaki zamek.

— Co cię obchodzi zamek. Kraty nie ma albo blachy? — szeptał „Clapa”.

— Nie ma. Poświadc... W migoliłmy światelku osłanianym dłońmi, zobaczyli zwykłe drewniane drzwi z pojedynczym zamkiem i klamką.

Gdzieś niedaleko nerwowo zaszecekał pies. Ulica znowu przyjechał samochód. Przycisnęli się. Nadsłuchiwali.

— Jak to zrobić? Nie masz „Wariat” wytrycha? — spytał „Clapa”.

— Coś ty, żeby mnie pierwsza blacha zdjęła za narzędzie?...

— A rękawiczki to stałe nośisz ze sobą, cwaniaczku... — poszeptał „Miki” stojący jakos o krok od nich.

— Na rękawiczki nie ma paragrafu... — Trzeba dostać jakieś narzędzie — powiedział znowu „Clapa” spokojnie. — Pokicaj „Miki” dookoła, może o trafisz.

Poszedł, potknął się o coś, zaklął z cicha. Coś zabrzęczało. Znowu odezwał się pies po sąsiedzku.

— Znalazłem szpadel... — Dobra. Dawaj... — Chrupnęło coś, zgrzytnęło. Drzwi stały otworem. — Poświadc!

Józef Potęga

Wcisnął ostrze siekiery. Coś chrobotnęło... Jeszcze raz. Trzask łamanego drzewa. Już.

— Gdzie jest „Miki”? — spytał nagle „Clapa”, kiedy już był przy biurku. Wyszedł na korytarz i odsłonił płomień świecy.

— Gdzie ten frajer poszedł? — W drzwiach drewnianej szafy tkwił kluczyk. Na półce, wśród jakichś papierowych szpargałów stała piękna, metalowa kasetka, z niklowanym uchwytem, malowana na machoń. Wyżej, koło niebieskiego termosu i szklanki z resztkami kawy, pyszniała się butelka gruzińskiego koniaku. Wziął tylko to. Kasetkę otworzył mesłem w kotłowni. Były w niej jakieś legitymacje, pieczątki oraz 13.576 złotych. Pili za to we Wrocławiu przez dwa dni, nocując w hotelu. We trzech w dwuosobowym pokoju, bo „Miki” nie miał dowodu osobistego. Zabrał mu go gdzieś podobno milicjanci, a on nie starał się go odzyskać, bo i tak dokument ten ponoć nie był już ważny.

Po dwóch dniach, z kacem, bez pieniędzy, pozbywszy się ostatnich panienek, które ich nawiedzały ostatnio, poszli znowu na dworzec Wrocław-Główny i kupili bilety pierwszej klasy, pojechali do Swinoujścia. Tutaj „Clapa” miał jedną z narzeczonych, pracującą u fryzjera. Skorzystali z okazji — ogolili się, odświeżyli. Zjedli śniadanie placąc za „Mikiego”, który odnalazł się we Wrocławiu na dworcu. Doli oczywiście nie dostał, ale kumpiem był. Tu, w Swinoujściu, nowe się przed nimi zarysowały perspektywy... (c.d.n.)

Skradziono zakazone króliki

Dziesięć królików doświadczalnych, w tym dwa którym zaszecekał groźnego wirusa, zostało ukradzionych w nocy z czwartku na piątek ze szpitala Czerwonego Krzyża w Barcelonie. Radio i telewizja nadaje apele do mieszkańców głoszące, że osobom które spotyżyby skradzione króliki groziłoby śmiertelne niebezpieczeństwo. Zwrócono się z prośbą do złodziei, aby jak najszybciej zwrócili zwierzęta do szpitala.

Jajo krokodyla z czasów faraonów

W Kom Ombo, w górnym Egipcie znaleziono jajo krokodyla z embrionem, liczące dwa tysiące lat.

W rejonie tym archeolodzy znaleźli także kilka mumi krókokodyli, które były przedmiotem kultu dawnych Egipcjan. Znalaziska te wzbogacą wkrótce zbiory starożytnego muzeum w Asuanie.

Niebezpieczne zabawy

Na zgola makabryczny pomysłu urządzania zabaw w przebieganie przed jadącymi zosa samochodami wpadły dzieci mieszkające w niektórych wsiach powiatów kieleckiego i koneckiego. Ukryte w zaroślach lub za domami „delegują” one zazwyczaj jedno z najmłodszych dzieci do przebiegnięcia tuż przed zbliżającym się pojazdem — ciesząc się następnie gdy samochód gwałtownie hamuje.

Niebezpiecznymi zabawami zainteresować się powinien funkcjonariusze miejscowych posterunków MO, nie mówiąc już o rodzicach.

Jocelyn i Kester Brent NA OCZACH WSZYSTKICH

Zdarzyło się jednak jeszcze coś innego! Colin Hart opuścił Greycliff własnym samochodem, żeby udać się na posterunek w Portcastle. Pomyślałem więc, że może on wywiózł coś, lub kogoś i wtedy jego osoba wydała mi się po raz pierwszy podejrzana. Ale właściwie o co? Przecież wiedziałem dobrze, że Colin Hart nie mógł zabić Wheelera, gdyż przez cały okres krytyczny był w moim towarzystwie. I tu zrodziło się następne pytanie: co robił przedtem? Jednak zanim na nie odpowiedziałem, pomyślałem znowu o wypadku nad morzem. W kółko powtarzałem zdania: „Beatrix zginęła z rąk brata”, „Alec został zamordowany”. Gdy w pewnym momencie wypowiedziałem te zdania tak, że ich kolejność odwróciła się, przyszło ośnienie. A jeśli tak było naprawdę? Jeśli najpierw Alec został zamordowany, a dopiero potem Beatrix zginęła z rąk brata? Brata Colina, oczywiście! Teraz wiele rzeczy stało się jasne, a przede wszystkim to, dlaczego aktor wyonili się z łasku niedawno laboratorium...

— I dlaczego idąc do lasu włożył szary garnitur — wpadła mu w słowa Jocelyn. — To przecież nie spotykany strój spacerowy. Ale Colin Hart chciał się maksymalnie różnić od nieporządnie wyglądającego brata, którego rolę przed chwilą odegrał. Uznał więc, że elegancki garnitur będzie najbardziej kontrastował z przybrudzoną kurką zademonstrowaną chwilę przedtem. Pod tym względem miał rację, ale kto normalny chodzi do lasu w nowym garniturze?

— Racja — przytaknął Kester. — Nowa hipoteza tłumaczyła też, dlaczego uszkodzono kabel telefoniczny i kto zabił Aleca Wheelera, pomimo że, jak wykazało potem śledztwo nadinspektora Kevela, wszyscy mieszkańcy zamku mieli idealne alibi. Oczywiście policja nie wzięła pod uwagę Beatrix Cunning, która w rzeczywistości utonęła o godzinę później, niż się to zdawało „naukowym świadkiem”.

— Ale w jaki sposób pan zauważył, że Colin zastosował podwójną grę wobec Beatrix? — zapytał Gerry Tarrington.

— To już było proste — uśmiechnął się Kester. — Jeśli Beatrix Cunning i Colin Hart działali w ścisłym porozumieniu, to ona nie mogła przecież przypuszczać, że czeka ją śmierć w wyniku akcji, jaką razem podjęli. Gdy przypadkiem dowiedzieliśmy się, iż pani Cunning kochała się w swoim przybranym bracie, przyszła nam do głowy myśl, że może aktor skusił ją wizją wspólniej ucieczki po zamordowaniu Aleca Wheelera. Właśnie taki mógł być plan, który zaakceptowała ta niesześciłiwa kobieta. Moja żona mówiła już dużo na ten temat, ale sądzę, że dokładniejszych informacji dostarczy Colin Hart, gdy powie w śledztwie coś więcej.

— Chciałabym jeszcze wiedzieć dwie rzeczy — odezwała się znowu Eileen Ramsay. — Po pierwsze, kto napadł na mnie na strychu? Czy to ma coś wspólnego z całą tą aferą?

— Oczywiście — odparł Kester. — Przypuszczam, że właśnie na strychu Beatrix Cunning i Colin Hart przygotowywali kukle. W momencie, kiedy pani nadeszła tak nieoczekiwanie, oboje nie mogli dopuścić do tego, aby pani ich zobaczyła i w związku z tym Colin Hart zdecydował się na atak. Zanim nadbiegł Fred i pomógł pani pozbierać się, oni zwinęli swoje gałganiki i uciekli drugim wyjściem. A potem dołączyli się do grona domowników wzburzonych wypadkiem. Kto mógł ich podejrzewać?

— Nikt! — zgodziła się Eileen. — A teraz drugie pytanie: Jaka rolę miał ten niesześciłony anonim? Pańska żona powiedziała, że to był największy błąd Colina.

— Nie! Największym jego błędem było coś innego. Ale anonim też okazał się niezbyt dobrym pomysłem. Zwłaszcza, że niechący trafił do niewiśłej osoby, co pomieszało szki współnikom i z punktu wzbudziło nasze zainteresowanie.

— Po co jednak został napisany? — powtórzyła Eileen.

— Po to, aby obciążać pana Donalda Cunning — powiedział nieoczekiwanie Kester. Malarz drgnął i popatrzył na niego jak człowiek dręczony koszmarnym snem. — Niestety, to pan miał być kozłem ofiarnym — ciągnął matematyk. — Kłós musiał przecież odegrać rolę mordercy Aleca Wheelera. Colin Hart uznał, że pan jest do tego najbardziej predestynowany. Motyw był tak oczywisty... Mógł pan przecież popełnić tę zbrodnię dowiedziawszy się o nagłej śmierci żony.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na warszawsko-mazowieckiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Album muzyki. 15.30 1:1 — o sporcie. 15.45 Beatowe nowinki. 16.05 Romantycy inaczej. 16.20 W kręgu jazzu. 16.45 Nasz rok 72. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Przygody księdza Browna” — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 15 lat temu. 18.10 Jak wam się podoba... 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Z kompozytorskiej teki. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Sombbrero pełne muzyki. 19.20 Książka tygodnia. 19.35 Znajomi ze słyszenia. 20.00 Dzieła i twórcy — Carl Philip i Emanuel Bach. 20.40 NRF-owska peregrynacja. 20.50 Przeboje z nowych płyt. 21.00 C. Franck — Preludium. Fuga i Wariacje. 21.40 Na poboczu wielkiej polityki — fel. 21.50 Z nagranych Johna Williamsa. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieców — Frankie Laine. 22.18 „Nasz wspólny przyjaciel” — odc. 22.45 Piosenki — wróżby. 23.00 „Dzieje Tristana i Izoldy”. 23.04 Muzyka nocą.

PROGRAM II

9.30 Wład. 9.35 Z życia Zw. Radzieckiego. 9.55 Panorama polskiej muzyki. 10.25 Kto się z czego śmieje. 10.55 Utwory kompozytorów NRD, Rumunii i Węgier. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Zdz. Skwara śpiewa pieśni. 12.40 (L) Komunikaty. 12.45 (L) Łódzki Magazyn Wojskowy. 13.05 (L) Graja Ryszard Kania i Czesław Majewski. 13.20 (L) Polscy piosenkarze. 13.40 „Moje Powiśle” — gawęda. 14.00 Wład. 14.05 Studio Wczasowe. 15.00 Melodie Broadway'u. 15.35 Mozart: Symfonia D-dur. 16.00 Wład. 16.05 Z najnowszych nagrań — Ameryka Południowa. 16.20 Muzyczna wizyta u przyjaciół. 16.45 (L) Aktualności Łódzkie. 17.00 (L) Koncert wczasowy. 17.25 (L) „Dwie strony medalu” — magazyn. 17.55 (L) „Łódzcy goście przed mikrofonem” — arle i canzony. 18.20 Widnokrąg. 19.00 Echa dnia. 19.15 „Do you speak English?” 19.30 Magazyn literacko-muzyczny — Spotkanie z programem III. 20.45 „We wszystkich kolożach” — zagraniczny kalejdoskop kulturalny. 21.15 Z na-

TELEWIZJA

PROGRAM I

10.00 „Carrie” — film fab. prod. USA. 16.45 Dziennik (W). 16.55 Wiadomości dnia (L). 17.15 „Nie lepszego nad wodę” (program wiejski (Poznań)). 17.45 Telewizyjny Ekram Młodych (P). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Carrie” film fab. prod. USA. 22.00 „Przebieg do błękitu” z cyklu „Spotkania intymne” (W). 22.25 Dzieńnik (W).

PROGRAM II

16.00 „Gdzieś w Europie” (W) (Z kamerą przez świat). „Kim będę jutro”, „Kraj rolnictwem słynący”. 18.25 „Ważka przeciw wiażce” (Ze świata fizyki) (W). 18.45 „Zycie w skafandrze” OTV Gdańsk. 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Płynne złoto nad Nigrem” (W). (Telewizyjny Atlas Świata). 20.35 Wolfgang Amadeusz Mozart — Kwartet smyczkowy C-dur (W). 21.05 24 godziny (kolor) (W). 21.15 Instytut a praktyka (W). 21.45 Mały słownik kina wersji oryginalnej (W). 21.55 Kino wersji oryginalnej „Arsen Lupin” — „Dziwczyną o zielonych oczach” (kolor) (W).

DZIEKI TWEJ KRWI SERCE MOJE BIJE

W dniu 30 czerwca 1972 roku zmarł nagle, w wieku lat 76

S. + P.

DOC. DR MED. WET. JÓZEF DOWGIALLO

Człowiek niepospolitej dobroci, wielkiej duszy i serca. Pogrzeb odbędzie się w dniu 4 lipca br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza pod wezwaniem św. Józefa przy ul. Ogrodowej.

Tego samego dnia o godz. 7.30 w kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Zwycięskiej przy ul. Łąkowej nr 27 odprawiona zostanie msza św. żałobna, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim bólu i smutku:

ZONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA, SIOSTRA, PRZYJACIEL oraz POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 1 lipca 1972 roku zmarł nagle, przeżywszy lat 55, nasz kochany Tatusi i Mąż

S. + P.

NORBERT KOZUR

żołnierz Armii Krajowej w latach 1939—1945, członek oddziału dywersyjnego AK „Surowiec”, 23 Dywizji Piechoty, grupy partyzanckiej „Twardego” pseudonim „Jurek”, były więzień obozu hitlerowskiego, odznaczony Odznaką Grunwaldzką, Medalem Zwycięstwa i Wołności, Krzyżem Walecznych, Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami, wzorowy patriota i obywatel odznaczony Honorową Odznaką m. Łodzi.

Pogrzeb odbędzie się w Zawierciu 4 lipca br. o godz. 15, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku i żalu

ZONA, SYN, CÓRKA

Z bólem zawiadamiamy, że dnia 4 lipca 1972 r. zmarła, po długich i ciężkich cierpieniach

Dnia 1 lipca 1972 r. zmarła nagle moja ukochana Zona

S. + P.

ANIELA SKORASZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 lipca br. o godz. 16 na cmentarzu na Zarzewiu, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

MAŻ I POZOSTAŁA RODZINA

S. + P.

KAZIMIERA MASSALSKA

z domu OLSZACKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 lipca br. (wtorek) o godz. 16 na cmentarzu na Mań.

ZONA, ZIĘC I WNUCZKI